

**Hymny o stworzeniu świata**

***Rigwedy***

# HYMNY RIGWEDY

Przekład Franciszka Michalskiego  
wybór

## MANDALA 1

### Hymn 1 | Do Agni

Przyzywam Agni purohitę,  
Jako boskiego ofiarnika,  
Hotara, który skarby daje.

Agni przez dawnych wieszczów czczony  
I terazniejszych godny chwały,  
Niechaj nam bogów tu przywiedzie.

Przez Agni abyśmy posiadli  
Skarby, pomysłność dnia każdego,  
Sławną, synami przebogatą.

Każdą ofiarę lub obiata,  
Którą ogarniasz naokoło,  
Do bogów zaraz idzie, Agni!

Bóg Agni, hotar, wieszcz nad wieszczę,  
Prawdziwy, jasnej sławy pełen,  
Razem z bogami niechaj przyjdzie.

A kiedy swemu czcicielowi  
Łaskę okażesz, Angirasie,  
To będzie prawdą twoją, Agni!

Do ciebie, Agni, dnia każdego  
Zbliżamy się, o światło nocy,  
Cześć ci oddając w myślach naszych.

Królującemu pośród ofiar,  
Jaśniejącemu, praw stróżowi,  
We własnym domu rosnącemu.

Jako dla syna ojciec, Agni,  
Tak samo dla nas bądź dostępny  
I prowadź nas ku pomysłności!

### Hymn 89 | Do wszystkich bogów

Niech do nas siły zbawcze ze wszystkich stron przyjdą,  
Zwycięskie, niemylnie, w triumfy bogate,  
Aby wszyscy bogowie byli nam łaskawi,  
Opiekunami byli dzień w dzień troskliwymi.

Niechaj łaska zbawienna bogów, praw strzegących,  
I bogów dary piękne znów powrócą do nas,  
Przyjaźni trwałej bogów zawsześmy pragnęli,  
Niechaj wiek nasz bogowie przywrócą ku życiu.

Podług wskazań pradawnych wołamy dziś wszystkich:  
Bhagę , Mitrę, Aditi, Dakszę niemylnego,  
Arjamana, Warunę, Somę i Aświnów,  
Saraswati radość niech nam da, szczęśliwa!

Niechaj Wata przywieje nam ten lek ożywczy,  
Również Prithiwi-matka i nasz ojciec Djaus,  
I kamienie życzliwe, sok ciekący somy,  
A wy nas, Aświnowie, wysłuchajcie, szczodrzy!

Jego, władcę wszystkiego, co stoi, co chodzi,  
Błagamy dziś o pomoc - myśli budzącego!  
Oby Puzan bogactwa nasze ciągle mnożył,  
Nasz obrońca niezmienny, opiekun - dla szczęścia.

Szczęście niech Indra da nam wielkosławny,  
Szczęście niech Puzan da, dzierżący skarby,  
Szczęście niech Tarkszja da, z kołem niełomnym,  
Szczęściem obdarzy niech nas Brihaspati!

Niech Maruty pstrokonne, Priśni potomkowie,  
W jasnym blasku jeżdżący, do celu spieszący,  
Niechaj Manu synowie słońcooczni przyjdą,  
Ogniojęzyczni, razem z bogami na pomoc!

Niechaj radość słyszemy, bogowie, uszami,  
Niech na radość patrzymy oczyma, o wzniośli,  
Czcząc was, niechaj z mocnymi członkami, ciałami,  
Wiek osiągniemy długi, przez bogów wskazany.

Setka jesieni przed nami, bogowie,  
Tu kres stawiacie dla ciał naszych wieku,  
Wtedy synowie stają się ojcami,  
Lecz w środku drogi nie łamcie nam życia.

Nieskończoność to niebo, nieskończoność to przestrzeń,  
Nieskończoność - to matka i ojciec, i syn,  
Wszyscy bogowie, pięć ras - nieskończoność  
Nieskończoność była, nieskończoność przyjdzie!

## **MANDALA 2**

### **Hymn 12 | Do Indry**

Ten mędrzec-bóg, co się najpierw urodził,

Co bogów swoją ogarnął potęgą,  
Przed którym w lęku drżą obydwaj światy,  
Ta groźna wielkość, o ludzie, to Indra!

Kto ziemię chwiejną na wieki utrwalił  
I błędne góry umocnił na stałe,  
Ten, kto olbrzymiość wymierzy przestrzeni,  
I niebo podparł, o ludzie, to Indra!

Kto smoka zabił i siedem rzek puścił,  
Kto krowy uwiódł z kryjówki Wałemu  
I w dwóch krzemieniach kto ogień narodził,  
W bitwach zdobywca, o ludzie, to Indra!

Kto tych dokonał wszystkich przeobrażeń,  
Kto w głąb pograżył ze demonów plemię,  
Kto skarby wrogom zabiera, jak stawki  
Gracz, co zwycięża - o ludzie, to Indra!

Jedni pytają "gdzie jest?" - ten straszliwy,  
"Nie ma go wcale", mówią znowu inni,  
A on, jak stawki, skarby wrogów zmniejsza,  
Ach, wierzcie w niego, o ludzie, to Indra!

Kto opiekuje się niemocnym, nędznym,  
Brahmanem, piewcą, co o pomoc błaga,  
Co sok wyciska, sprzęgając kamienie,  
Ten pięknowargi, o ludzie, to Indra!

Komu podległe są konie i krowy,  
Komu gromady i wozy stajenne,  
Ten, kto iutrzenkę, kto narodził słońce,  
Wody prowadzi, o ludzie, to Indra!

Kogo wołają w starciu dwa szeregi,  
Z jednej i z drugiej strony, wrogie sobie,  
Kogo wołają, jak z jednego wozu,  
Różnymi głosy, o ludzie, to Indra!

Bez kogo człowiek nie może zwyciężyć,  
O czyją pomoc wołają walczący,  
Kto przeciwwagą jest całemu światu,  
Moce łamiący, o ludzie, to Indra!

Kto wszystkich tych, co wielkie zbrodnie knują,  
Nim się spostrzegą, już strzałami razi,  
Kto nie przebacza hardemu krnąbrności,  
Dąsów pogromca, o ludzie, to Indra!

Ten, kto Sambarę, co w górach bobrował,

Znalazł, gdy jesień nastąpiła czterdziesta,  
Kto zabił smoka o sile straszliwej,  
Danu w swym gnieździe, o ludzie, to Indra!

Ten byk potężny z siedmioma cugłami,  
Co siedem nurtów puścił, by płynęły,  
Piorunoręki, co stał Rauhinę ,  
Gdy niebo targał, o ludzie, to Indra!

Przed nim się chyli nawet ziemia, niebo,  
I góry nawet drżą przed jego grozą,  
Piorunoręki, on, co somę pije,  
Piorunodłonny, o ludzie, to Indra!

Kto pomoc daje temu, co gotuje,  
Co sok wyciska, co spiewa, co działa,  
Ten, kogo soma i Brahman wywyższa,  
Oraz te dary, o ludzie, to Indra!

Gotujacemu i sok cisnacemu  
Otwierasz skarby, gwałtowny, prawdziwy,  
Spraw więc , o Indro, byśmy mili tobie  
Z wielu synami rej wiedli w gromadzie!

#### **MANDALA 4**

#### **Hymn 42 | Indra i Waruna**

##### **WARUNA**

Moje królestwo jest wszelkiego wieku,  
Gdyż wszyscy wśród nas nieśmiertelni,  
Bogowie idą za wolą Waruny,  
Ja władam ludem najświetniejszej rasy!

Jam król Waruna. To dla mnie pierwszego  
Te moce boskie były przeznaczone.  
Bogowie idą za wolą Waruny,  
Ja władam ludem najświetniejszej rasy!

Jestem Waruna Indrą. W mojej mocy  
Te trwale szerokie, głębokie przestrzenie.  
Znając, jak Twaszta, wszystko, co istnieje,  
Wysnułem i dzierżę obydwie te światy.

Wezbrałem chmury deszczem spływające,  
W siedzibie prawa utwaliłem niebo:  
Prażródło prawa, syn Nieskończoności,  
Trójkształtnie ziemię rozsnął własnym prawem.

## INDRA

Mnie bystrokonni mężowie w zawodach wołają,  
I ci, których w bitwie wrogowie otoczą.  
Jam szczodry Indra, stwarzam dla nich walkę,  
Kurz wzbijam w górę - ma moc nieodparta!

Jam wszystko zdziałał i żadna moc boska  
Mej nie powstrzyma siły niezwalczonej,  
Kiedy mnie soma i śpiewy odurza,  
Zadrzą dwie w rękę bezbrzeżne przestrzenie!

## WIESZCZ

Wszystkie stworzenia wiedzą o twych czynach,  
O których mówisz, mędrco, do Waruny,  
Słyszysz szeroko, że wrogów uśmiercasz,  
Tyś, Indro, rzeki wypuścił zamknięte!

Tam było siedmiu wieszczów, naszych ojców,  
Gdy przywiązano sznurem Daurgahe,  
Ci wymodlili dla niej Trasadasju,  
Króla półboga, co Witrę pokona!

Obdarowani ze skarbów się cieszymy,  
Jak krowy trawą, bogowie ofiarą,  
Taką nam krowę dajcie, Indro i Waruno,  
Aby dojona, nie biła kopytem!

## MANDALA 5

### Hymn 63 | Mitra i Waruna

Na wóz wstępują stróżowie praw wiecznych,  
Porządku dawcy na najwyższym niebie,  
Komuście chętni, Mitro i Waruno,  
Dla tego niebo słodkim deszczem splywa.

Wielcy królowie, władacie tym światem,  
Na ludzkie gromady patrząc okiem słońca,  
O deszcz błagamy i o nieśmiertelność -  
Grzmiący już chodzą po niebie i ziemi!

Mocarze groźni, buhaje, królowie  
Nieba i ziemi, o Mitro, Waruno!  
W błyszczących chmurach idziecie ku grzmotom,  
Przez swą moc boską deszcz spuszczaście z nieba!

Do nieba sięga wasza moc czarowna:  
Słońce się zjawia, światło, oręż barwny!

Wy go kryjcie chmurami i deszczem,  
Pardżanji krople miodowe spadają!

Wóz zaprzęgają Maruty dla chwały,  
Jakby bohater, co chce krowy zdobyć,  
Barwne przestrzenie przebiegają grzmiący,  
Mlekiem nas z nieba zwilżcie, o królowie!

Krzepiące słowo już mówi Pardżanja,  
Barwne, potężne, o Mitro, Waruno!  
W chmury się stroją przez czary Maruty,  
Niebo dżdżem kryjąc, różowe, bez skazy.

Przez wieczny zakon, o Mitro, Waruno,  
Przez moc czarownic bronicie ostoje,  
Przez prawo całym władacie wszechświatem,  
Słońce, wóz Isniący, na niebie wieszacie!

## **MANDALA 7**

### **Hymn 46 | Do Rudry**

Pieśń tę zanieście Rudrze z mocnym łukiem,  
Z prędkimi strzałami. Bogu, samowładcy,  
Nieodpartemu, zwycięzcy, mędrcom,  
Z ostrym orężem - aby nas wysłuchał!

Władca o ziemskie plemiona się troszczy  
I o niebieskie przez swą moc królewską,  
Do wrót, pomocny, naszych przyjdź gościnnych,  
Nie raż chorobą nam dzieci, o Rudro!

Piorun, co z nieba przez ciebie rzucony  
Po ziemi błądzi, niechaj nas omija!  
Tysiące leków masz, mądrości pełen,  
Nie przynosź szkody dzieciom ani wnukom!

Nie raż nas, Rudro, ani nie opuszczaj,  
Niech gniewu twego nie zaznamy grozy,  
Pozwól nam zasiąść na ściółce ofiarnej,  
Wy zaś nas miejcie zawsze w swej opiece!

### **Hymn 86 | Do Waruny**

Rozum w stworzeniach jest wielkością tego,  
Kto ugruntował dwa szerokie światy,  
Odsunął niebo wysokie, olbrzymie,  
A później słońce - i rozpostarł ziemię.

Ja tak mówiłem do samego siebie:

"Kiedyż się znowu zbliżę do Waruny"?  
Czy mą ofiarę przyjmie on bez gniewu?  
I czysty sercem, kiedyż łaskę zyskam?

O grzech ten pytam, Waruno, chcąc wiedzieć,  
Idę wypytać o niego świadomych -  
Wszyscy wieszczowie mówią mi to samo:  
"Waruna gniewem zapłonął ku tobie".

Jakiż to wielki był grzech, o Waruno,  
Że przyjaciela, piewcę zabić pragniesz!  
Powiedz mi, władco, ciebie zwieść nie można,  
Chciałbym bez grzechu hołd ci prędko złożyć!

Ojcowskie winy nam odpuść, o królu,  
Odpuść i takie, które sam spełniłem,  
Jakby złodzieja, co bydło uwodzi,  
Jak ciele z więzów, zwolnij mnie, Wasiszthę !

To nie ma wola, Waruno, to kości,  
To zaślepienie, gniew, bezrozum, trunek,  
Przecież jest starszy, kiedy młodszy błądzi,  
Nawet sen nie jest ochroną przed grzechem!

Będę mu służył, jak niewolnik panu,  
Od win zwolniony, surowemu Bogu,  
Ten Bóg łaskawy nierozumnych uczy,  
A mądrych, mędrzec, do bogactw prowadzi.

Do serca twego ta pieśń, o Waruno,  
Niechaj doleci, panie samowładny!  
Bądźmy szczęśliwi w pokoju i trudzie,  
Wy zaś nas miejcie zawsze w swej opiece!

### **Hymn 99 | Do Wisznu i Indry**

Nad wszelką miarę wyrosłeś swym ciałem,  
Nikt twej wielkości nie może dosięgnąć,  
Znamy dwie twoje nad ziemią przestrzenie,  
Ty zaś znasz, Wisznu, i przestrzeń najwyższą!

Nikt niezrodzony jeszcze, czy zrodzony,  
Krańca wielkości twojej nie dosięgnie,  
Rozpiąłeś niebo olbrzymie, wyniosłe,  
Ziemi wierzchołek umocniłeś wschodni!

"Stańcie się żyzne i w krowy bogate,  
W trawy obfite dla ludzi mą łaską" -  
Tak rozsunałeś te obydwie światy,  
Kołkami wokół ziemię umocniłeś!



Świat na ofiarę stworzyliście wielki,  
Rodząc jutrenkę i słońce, i ogień,  
I nawet czary Dąsów byczowargich  
W walkach burzliwych zgnetliście, mężowie!

Wyście dziewięćdziesiąt i dziesięć warowni  
Mitro, Waruno, zburzyli Sambary,  
I bez oporu zgnetliście zarazem  
Tysiąc sto mężów demona Warczina!

Ta pieśń chwalebna, wzniosła, was potężnych  
Wzmacnia mocarzy, szerokokroczących,  
Pieśń tę przynoszę, Wisznu, przy ofierze,  
Żywność niech wzrasta w naszych domach, Indro!

Cześć wołam, Wisznu, swoimi ustami,  
Z mojej ofiary ciesz się, Śpiwiszto,  
Te pieśni ciębie niechaj piękne wzmocnią,  
Wy zaś nas miejcie zawsze w swej opiece!

## **MANDALA 9**

### **Hymn 51 | Do Somy**

Somę, kamieniem wyciśniętą,  
Przepuść, kapłanie, przez cedzidło,  
Oczyść dla Indry, by ją wypił.

Mleko niebiańskie, jak najlepsze,  
Dla Indry, co ma piorun w dłoni,  
Najsłodsza somę wyciskajcie!

Twoim przesłodkim mlekiem, Indu,  
Tamci bogowie się radują,  
Maruty , z somy przecedzonej!

Ciebieśmy , Somo, wycisnęli,  
Byś sprowadzała szal burzliwy,  
Pieśniarzom, silna, ku pomocy!

Płyń, płyń, o Somo, w dal patrząca,  
Strumieniem, w sito wyciśnięta,  
Dla pokrzepienia i dla sławy!

## **MANDALA 10**

### **Hymn 14 | Do Jamy**

Tego, co odszedł szlakiem wód ogromnych,  
Tego, co drogę dla wielu otworzył,

Co ludzi zbiera, syna Wiwaswata ,  
Jamę mocarza, uczcij ofiarami!

Jama najpierwszy dla nas drogę znalazł,  
I z tego szlaku nikt nas już nie wyrwie,  
Którędy poszli nasi ojce pierwsi,  
Tą drogą idą wszyscy narodzeni.

Z Natalim Kawjów, z Jamą Angirasów,  
I Brihaspata pieśniarze uczcili,  
Tych czczą bogowie, tamci bogów sławią,  
Ci z hołdów, tamci z pokarmu się cieszą.

Siądź tutaj, Jamo, na ściółce ofiarnej,  
Z Angirasami i ojców erszakiem,  
Niech cię przywiodą, wzniosłe słowa wieszczów,  
Byś się, o królu, radował z ofiary!

Przyjdź z Angirasami, godnymi ofiary,  
Wraz z Warupami raduj się, o Jamo,  
I Wiwaswata wołam, twego ojca,  
Byś przy ofierze na ściółce chciał zasiąść!

U Angirasów i u ojców naszych,  
U Atharwanów, Bhrigów godnych somy,  
I u Dziewięciu niech będziemy w łasce,  
W błogiej rozkoszy u znawców ofiary!

Idź, idź po drogach pierwszych, najdawniejszych,  
Po których dawni nasi ojce poszli,  
Zobaczysz Jamę i boga Warunę,  
Obydwu królów, radosnych w swej chwale.

Połącz się z Jamą, połącz się z ojcami,  
Z ofiar owocem na najwyższym niebie,  
Wyzbądź się grzechów, wróć znowu na ziemię,  
I pełen blasku złącz się z nowym ciałem!

Idźcie, odejdźcie, wypełnijcie z powrotem,  
Ojcowie świat ten stworzyli dla niego,  
Dniami, nocami i wodami zdobną  
Jama ojczyznę dla niego przeznaczył.

A ty leć śmiało koło psów Saramy,  
Koło pstrokatych, koło czteroocznych,  
Idź wprost do ojców, łatwych do ujrzenia,  
Gdy z Jamą siedzą przy wspólnej biesiadzie.

Swym psom, o Jamo, stróżom czteroocznym,  
Co drogi strzegą i na ludzi patrzą,

Oddaj go, królu, w opiekę obydwom,  
Obdarz radością i wybaw od cierpień!

Szerokonose, krwiozercze, brunatne,  
Jamy wysłańce, błędzące wśród ludzi,  
Niech naszym oczom dadzą znów blask słońca,  
Szczęśliwe życie niech dadzą na ziemi!

Dla Jamy somę wyciskajcie,  
Dla Jamy złożcie swą ofiarę,  
Do Jamy pięknie uczynioną,  
Agni zaniesie ją jak goniec!

Piękną ofiarę w tłuszcz obfitą  
Złożcie dla Jamy, wyjdźcie naprzód,  
Niechaj do bogów nas prowadzi  
I wiek nam długi da do życia!

Złożcie ofiarę jak najśodsza  
Królowi Jamie, cześć oddajcie  
Wieszczom najpierwszym i pradawnym,  
Którzy torują drogi dla nas!

Uleci podczas Trikadraków,  
W sześć świata sfer i wielkie niebo,  
Trisztubh, gajatri, te rozmiary,  
Wszystko to w tobie jest, o Jamo!

### **Hymn 16 | Pieśń pogrzebowa**

Nie pal go, Agni, nie susz go płomieniem,  
Nie skwiercz mu skóry ani skwiercz mu ciała,  
Lecz kiedy stlisz go, wielki istot znawco,  
Do ojców wówczas zaprowadź go prędko!

Gdy go już całkiem stlisz, o istot znawco,  
Oddaj w opiekę go ojcom umarłym,  
Kiedy odejdzie w to królestwo duchów,  
Niechaj potęgą z bogami się zrówna!

Niech wzrok twój w słońce, dech twój w wicher przejdzie,  
Idź w niebo, w ziemię, stosownie do prawa,  
Pograź się w wody, gdy ci przeznaczone,  
W trawy przeniknij całym swoim ciałem!

Kozioł jest twoim, spal go swym płomieniem,  
Niechaj go żar spali, stłą płomienie,  
Tego zaś w kształcie najbardziej łagodnym  
W szczęśliwe światy prowadź, istot znawco!

Puść go, o Agni, z powrotem do ojców,  
On, poświęcony wśród ofiar, wędruje,  
W życie odziany niech wejdzie w swe szczątki,  
Niech się połączy z ciałem, istot znawco!

A ciebie jeśli czarny kruk uszkodził,  
Mrówka lub żmija, lub jaki zwierz dziki,  
Niech to uleczy Agni wszystkożerny  
I soma, która w brahmanów wsiąknęła.

Pancerz od ognia ze skór sobie uczyń,  
Otuł się łojem, tłuszczami wokoło,  
Aby cię mocz, co płomieniem igra,  
Nie objął mocno, aby cię nie spalił!

Tej czary oto nie uszkodź, o Agni,  
Bogom jest miła i somę pijącym,  
Z tej czary przecież i bogowie piją,  
Z niej nieśmiertelni ciąglą rozkosz czerpią.

Precz stąd wypędzam, Agni, mięsożercę,  
Niech idzie w Jamy świat, unosząc prochy,  
Niechaj ten drugi ogień, istot znawca,  
Ofiarę bogom niesie, dróg świadomy.

Zabieram boga Agni mięsożercę,  
Co w dom wasz wkroczył, choć był inny ogień,  
Ten niech uleci do ofiary ojców,  
Niech gharmę złoży w najwyższej siedzibie!

Agni, co ciała uprowadza,  
Co prawdy pełnych ojców wielbi,  
Niech o ofierze tej oznajmi  
Zarówno bogom, jak i ojcom!

Chętnie kładziemy cię tu, Agni,  
I chętnie ciebie rozpalamy,  
Sam chętny, sprowadź ojców chętnych  
Do tej ofiary, by ją jedli.

Tego, coś spalił teraz, Agni,  
Na nowo wyzwól go do życia,  
A tu kijambu niechaj rośnie  
I proso z liściem wiechowatym.

O ziemio chłodna i chłodząca,  
Oświeżająca, sama świeża,  
Połącz się prędko z żab czeredą,  
Rozraduj tego Boga Agni!

## Hymn 18 | Obrzęd pogrzebowy

Inną, swą własną, idź, o śmierci, drogą,  
Od szlaków boskich zupełnie odrębną,  
Mówię do ciebie, która widzisz, słyszysz,  
Nie bierz nam dzieci i nie trać nam mężów!

Wy, coście przyszli, zmazując ślad śmierci,  
I wiek wasz długi czyniąc jeszcze dłuższym,  
W liczne potomstwo, w skarby porastając,  
Bądźcie bez skazy, wy ofiary znawcy!

Od zmarłych żywi są ci odłączeni,  
Zew nasz do bogów dzisiaj był szczęśliwy,  
Poszliśmy chętni, by śmiać się i tańczyć,  
Ten wiek nasz długi czyniąc jeszcze dłuższym!

Oto te szranki stawiam dla żyjących,  
Do tego celu niech nikt z nich nie dojdzie,  
Niechaj sto żyją jesieni bogatych,  
Niech śmierć od siebie tym głazem odsuną!

Jak dni, co jeden za drugim przychodzą,  
Jak pory roku, co idą kolejno.  
Aby starszego nie opuszczał młodszy,  
Taki wiek, Stwórco, uczyn dla tych wszystkich!

Chodźcie, o życie i wiek długi prosząc,  
Jako jesteście, wstępując kolejno,  
A Twaszwar zgodny, pięknych istot twórca,  
Niech wam wiek długi uczyni dla życia!

Nieowdowiałe małżonki szczęśliwe  
Niechaj już idą maściami natarte,  
Bez łez, bez chorób, klejnotami zdobne,  
Niechaj wstępują pierwsze do swych domów!

Powstań już żono, dla świata żyjących!  
Chodź, leżysz przy tym, z którego duch uszedł!  
Z nim, co cię pojął, za dłoń cię ująwszy,  
Małżeństwo twoje dobiegło już końca!

Z ręki zmarłego łuk zabieram teraz  
Dla naszej chwały, potęgi i mocy,  
Ty leżysz w grobie, my zaś bohaterzy  
Zgnieciemy wszystkich wrogów najchytrzejszych!

Wpełnij do matki, ziemi dobrotliwej,  
Do rozpostartej, szerokorozległej,  
Jak wełna, miękka dziewica dla dawców,

Niech cię uchroni od łona zraty!

Zewrzyj się ziemio, nie bądź dlań ciężarem,  
Przyłgnij łaskawie, obejmij go tklawie!  
Jak matka syna okrywa swą szatą,  
Tak samo, ziemio, ty go otul sobą!

Niech ta mogiła przebywa w spokoju,  
A tysiąc słupów niechaj ją podiera,  
Niech dom ten w tłuszczu ofiame opływa,  
Niechaj mu będzie przystania wieczystą!

Umacniam w górę ponad tobą ziemię,  
Tę grudkę składam, niechaj mi nie szkodzi,  
Niechaj ojcowie ten słup ci trzymają  
Jama siedzibę niech ci tam zgotuje!

Mnie położona w dniu odlotu,  
Jak gdyby pióro w strzały drzewce,  
Tak powstrzymałem głos mój w sobie,  
Jak lejce konia powstrzymują!

### **Hymn 72 | Początek bogów**

A teraz bogów narodziny  
Pewni uznania głosić chcemy,  
Dla tych, co w pieśniach uroczystych  
Słuchać ich będą w przyszłej erze.

Brahmanaspati świąty te  
Jak gdyby kowal razem skuł,  
W dawnej epoce przed bogami  
Z niebytu się narodził byt.

W epoce pierwszej przed bogami  
Z niebytu się narodził byt,  
Po nim zrodziły się przestrzenie,  
Po nim powstały - z nóg rozwartych.

Świat się narodził z nóg rozwartych,  
Ze świata przestrzeń się zrodziła,  
Z Aditi Daksza się narodził,  
Z Dakszy Aditi zaś powstała.

Aditi więc się narodziła,  
Ona jest - Dakszo - córką twoją,  
Po niej bogowie się zrodzili,  
Szczęśni, ambrozji towarzysze.

A gdy bogowie tam stanęli,

W morzu ujawszy się za ręce,  
Od nich, jak gdyby od tańczących,  
Ostry się podniósł pył do góry.

Kiedy bogowie czarodzieje  
Ten świat brzemienym uczynili,  
Wynieśli wówczas z głębin morza  
Słońce, co było tam ukryte.

Aditi ośmiu synów miała  
Z własnego ciała urodzonych,  
Z siedmioma poszła w świąty bogów,  
Ptaka rzuciła precz od siebie.

Z siedmiu synami do pokoleń  
Poszła Aditi najdawniejszych,  
- To dla narodzin, to dla śmierci  
Przynosi ciągle ptaka z sobą.

### **Hymn 81 | Wiśwakarman**

KAPŁAN

Ten wieszcz, ten bohater, co w te wszystkie byty  
Zstąpił, ofiarę składając - nasz ojciec,  
Modlitwą pragnął osiągnąć bogactwa,  
I wszedł w świat niższy, dawny byt skrywając.

FILOZOF

Lecz jakież było jego miejsce stałe?  
Jaki początek? Jak? I skąd tę ziemię?  
Przez moc swą własną stworzył Wiśwakarman,  
Niebo rozpostarł, On, wszystkowiedzący?

KAPŁAN

Wszędzie ma oczy i wszędzie ma usta,  
Wszędzie ramiona i wszędzie ma stopy,  
On, bóg jedyny, tworząc niebo, ziemię,  
Skuł je rękami, skuł skrzydłami miechu.

FILOZOF

Cóż to za las był i cóż to za drzewo,  
Z którego niebo i ziemię stworzono?  
Badajcie w duchu to, wielcy mędrcomie,  
Na czym opiera się, gdy dźierży świąty?

KAPŁAN

Jakież są twoje najwyższe siedziby,  
Jakie najniższe i jakie środkowe,  
Naucz przyjaciół, władco, przy ofierze  
Siebie ofiaruj, wzmacniając swe ciało.

Raduj się, Stwórco, przy naszej ofierze,  
Sobie ofiaruj ziemię i niebiosą,  
Niech błędzą inni ludzie naokoło,  
Przy nas niech będzie władca, pan ofiarny!

Dziś władcę mowy, Stwórcę, aby pomógł,  
Myśl budzącego wołamy w zawodach,  
Niechaj się cieszy z naszego wołania  
Zbawiciel, wszystkim na pomoc spieszący.

## Hymn 82 | Wiśwakarman

### FILOZOF

Swa myślą zrodził mocarz, ojciec wzroku  
Te dwie krzywizny, jakby tłuszcz ofiarny,  
A kiedy krańce się ich utwaliły,  
Wtedy się niebo i ziemia rozsunęły.

Jest Wiśwakarman potężny, rozumny,  
Stwórca, kierownik, najwyższe zjawienie,  
A tych są rade ofierze pragnienia,  
Gdy jeden - słyszą - jest poza gwiazdami.

On naszym ojcem, on kierownik, stwórca,  
On zna siedziby i istnienia wszystkie,  
Jeden, co bogom imiona nadaje,  
I oto jacyś pytają o niego!

Pierwsi wieszczowie, jakby ofiarnicy,  
Liczne mu skarby złożyli w ofierze,  
Tkwiące w przestrzeni w bezruchu i ruchu,  
Istnienia wszystkie te oto stworzyli.

### ANTAGONISTA

Jest on za niebem i poza tą ziemią,  
Poza bogami i duchami złymi,  
Jakiż to pierwszy kielek przyniosły więc wody,  
W którym bogowie siebie oglądali?

### FILOZOF

Ten pierwszy kielek, co przyniosły wody,  
W którym bogowie wszyscy się skupili,



To jeden, w piaście wieczności osadzon,  
Z której stworzenia wyrastają wszystkie.

Czy znacie tego, kto to wszystko stworzył,  
Wręcz coś innego w swym nosicie sercu.  
Dymem osnuci, szepczący zaklęcia,  
Kapłani wólcą się, mordercy zwierząt.

### Hymn 90 | Purusza

Tysiącglowy jest Purusza, tysiącnoży, o tysiącu nóg,  
Okrywszy ziemię ze wszystkich stron, wystawał jeszcze na dziesięć cali.

Purusza jest oto tym wszystkim, tym, co się stało i tym, co się stanie,  
Jest panem nieśmiertelności, i tym, co przez pokarm wyrasta.

Oto taka jest jego wielkość, - a jednak Purusza jest jeszcze potężniejszy:  
Czwarta część jego to wszystkie stworzenia, trzy części - to to, co jest nieśmiertelne  
w niebie.

Trzy części Puruszy wzniosły się w górę, czwarta część tutaj została  
I wtedy na różne strony rozpostarł się on jako to wszystko, co się żywi, i to, co trwa  
bez pokarmu.

Z niego powstał wiradź, z wiradźu zaś Purusza.  
Gdy się narodził, wznosił się ponad ziemię z tyłu i z przodu.

Gdy bogowie złożyli ofiarę, mając Puruszę jako obiatę,  
Wtedy wiosna była tłuszczem ofiarnym, lato drewnem na ogień, jesień obiatą.

Jego poświęcili jako ofiarę na ściółce ofiarnej - Puruszę, który najpierwszy się zrodził,  
Jego złożyli na ofiarę bogowie, sadhjawie i wieszcz.

Z tej całopalnej ofiary otrzymano ociekający tłuszcz ofiarny,  
Uczył z niej zwierzęta, te, co żyją w powietrzu, co w lasach, co po wsiach.

Z tej całopalnej ofiary narodziły się strofy i śpiew,  
Z niej zrodziły się miary strof, z niej zrodziły się słowa szepcane przy ofierze.

Z niej zrodziły się konie i wszystkie zwierzęta o dwóch rzędach zębów,  
I krowy z niej powstały, z niej też urodzone są kozy i owce.

Gdy poćwiartowali Puruszę, na ile części go podzielili ?  
Co się stało z jego ustami, co z ramionami, jaką nazwę otrzymały jego biodra, jego  
nogi?

Usta jego stały się brahmanem, ramiona rycerzem,  
Biodra to są wajśjowie, z nóg narodził się śudra.

Z jego ducha narodził się księżyc, z oczu narodziło się słońce,

Z ust Indra i Agni, z oddechu narodził się wiatr.

Z pępka stała się przestrzeń podniebna, z głowy niebo się utworzyło,  
Z nóg ziemia, z uszu strony świata - tak to utworzyli światy.

Siedem było dREWIEŃ do okładania, trzy razy po siedem dREWIEŃ do palenia.  
Gdy bogowie dokonali ofiary, związali Puruszę jak owcę.

Przez ofiarę bogowie złożyli ofiarę ofierze - takie były ustanowienia pierwotne.  
Te moce dochodzą do nieba, gdzie znajdują się dawniejsi bogowie Sadhjawie.

### Hymn 116 | Do Indry

Pij somę, byś siłę pozyskał olbrzymią,  
Pij somę, potężny, byś mógł zabić Writrę,  
Pij, przywołany do bogactw, do siły,  
Pij słodczy, Indro, rękaj ją do woli!

Pij tę, o Indro, podaną ci somę,  
Pij wyciśniętą, pożywną, do woli,  
Szczęście dający, rozraduj swe serce,  
Ku nam zwrócony, daj łaski obfite!

Niechaj cię soma odurzy niebieska,  
I ta, o Indro, którą ci człowiek wyciska,  
Niech cię soma odurzy, przez którąś drogę otworzył,  
Niech cię odurzy, przez którą wrogów rozpraszasz!

Niech przyjdzie Indra, buhaj, o sile podwójnej,  
Mocarz, z płótkami - napój już jest gotów,  
Z wyciśniętej słodczy, na skórze podanej,  
Połknij, o czarnych zabójco, jak możesz najwięcej!

Uczyni, by strzały ich lotne opadły,  
Mocnym łukom demonów osłabiaj cięciwy,  
Tobie, straszemu, daję moc i siłę,  
Rzuć się na wrogów, siecz w zgiełku bitewnym!

Oślab, o Indro, sławę nieprzyjaciół,  
Ich siłę, chytrą, jak cięciwę łuku,  
Dla nas urastaj w swoją moc potężną,  
Nieosłabione, niech wzrasta twe ciało!

Ofiara już ci złożona, o szczodry,  
Przyjmij ją, królu najwyższy, bez gniewu,  
Dla ciebie soma i ciasta, o szczodry,  
Jedz, pij, o Indro, co ci jest podane!

Spożyj, o Indro, obiatę podaną,  
Przyjmij łaskawie ciasta pieczone i somę,

Obiaty niosąc, chcemy cię radować,  
Niech ofiarnika pragnienia się spełnią.

Dla Indry, Agni, piękny hymn posyłam,  
Jakbym po rzece pchał łódź swoim śpiewem,  
Bogów opieka, to rzut zwodnej kostki,  
Raz skarby daje, drugi raz odbiera!

### Hymn 119 | Monolog pijanego

Tak, pewno tak - ma myśl jest taka,  
Chciałbym darować konia, krowę -  
Czyżbym się somy dzisiaj napił?

Jak gdyby wichry rozwścieczone,  
Tak mnie ten trunek w górę niesie -  
Czyżbym się somy dzisiaj napił?

W górę unosi mnie ten napój,  
Jak gdyby szybkie konie powóz -  
Czyżbym się somy dzisiaj napił?

Pieśń do mnie przyszła, jak przychodzi  
Do dziecka swego rycząc krowa -  
Czyżbym się somy dzisiaj napił?

Jak cieśla ławkę wozu kręci,  
Tak ja tę pieśń w moim sercu kręcę -  
Czyżbym się somy dzisiaj napił?

Jakby ździebełko się wydają  
Wszystkie mi pięć pokoleń ludzkich -  
Czyżbym się somy dzisiaj napił?

Obydwa światy nie są równe  
Nawet połowie mego ciała -  
Czyżbym się somy dzisiaj napił?

Przewyższam niebo swą wielkością,  
Przewyższam ziemię tę ogromną -  
Czyżbym się somy dzisiaj napił?

Stój, hola! Ot, tę ziemię całą  
Ja tam postawię albo tutaj -  
Czyżbym się somy dzisiaj napił?

W jednym momencie ja tę ziemię  
Roztrzaskam całą, tam lub tutaj -  
Czyżbym się somy dzisiaj napił?

Na niebie jedna ma połowa,  
A drugą włóczę tutaj w dole -  
Czyżbym się somy dzisiaj napił?

Ja jestem wielki, ja największy,  
Aż do obłoków sięgam głową -  
Czyżbym się somy dzisiaj napił?

Idę - dom pięknie przystrojony,  
Ofiary bogom wiozę w ogniu -  
Czyżbym się somy dzisiaj napił?

### **Hymn 121 Do nieznanego boga**

Złocisty kielek powstał na początku,  
Gdy się narodził, stał się panem bytu,  
Umocnił ziemię i oto niebo -  
Jakiemuż bogu złożymy ofiarę?

On daje oddech, moc, co on rozkaże,  
Świat cały spełnia, spełniają bogowie,  
Cieniem jest jego śmierć i nieśmiertelność -  
Jakiemuż bogu złożymy ofiarę?

Przez swą potęgę jedyny król świata,  
Tego co dyszy, co oczy zamyka,  
Włada dwunożnym, czworonożnym światem -  
Jakiemuż bogu złożymy ofiarę?

Moc jego zręby dźwignęła Himalaj,  
Jego jest morze i Strumień niebieski.  
Ramiona jego są to strony świata -  
Jakiemuż bogu złożymy ofiarę?

On niebo wielkie i ziemię utrwalił,  
Światło na niebie i te horyzonty.  
On wśród przestworów wymierza przestrzenie -  
Jakiemuż bogu złożymy ofiarę?

Ku niemu patrzą dwa wrogie szeregi,  
O pomoc prosząc z wylęknionym sercem,  
Przez niego słońce na wschodzie rozbłyska -  
Jakiemuż bogu złożymy ofiarę?

Gdy ogarnęły wszystko wielkie wody,  
Niosąc zarodek i stwarzając ogień,  
Bogów się wtedy wytworzyło życie -  
Jakiemuż bogu złożymy ofiarę?

On w swej potędze patrzył na te wody,

Co siłę niosą i ofiarę rodzą,  
Ponad bogami on jedynym bogiem -  
Jakiemuż bogu złożymy ofiarę?

Niech nam nie szkodzi on, rodziciel ziemi,  
On twórca nieba, potężny w swej prawdzie,  
Ten, co narodził jasne wielkie wody -  
Jakiemuż bogu złożymy ofiarę?

O Pradžapati! Nikt inny prócz ciebie  
Tych wszystkich bytów nie ogarnie sobą.  
Spełń, co żądamy od ciebie wśród ofiar,  
Spraw, byśmy byli władcami bogactwa!

### Hymn 129 | Początek rzeczy

Niebyt nie istniał wtedy, ani byt nie istniał,  
Nie było też przestworza i nieba u góry,  
Co było w ruchu, w czyjej opiece?  
Czym wody były, otchłanne, głębokie?

Była ciemność, ciemnością od początku okryte  
Wszystko było jednym bez cech oceanem,  
Zarodek bytu w pustkowiu zawarty  
Stał się tym jednym mocą swego żaru.

Śmierć nie istniała wówczas, ani nieśmiertelność,  
Pomiędzy dniem a nocą nie było rozłamu,  
Przez własną moc to jedno bez tchu oddychało  
I nic innego nigdzie poza nim nie było.

Lecz oto żądza powstała z początku,  
Stając się myśli najpierwszym wysiewem,  
Związek bytu z niebytem wysiłkiem rozumu  
Znaleźli wieszczowie, w swym sercu szukając.

Na wskroś przenika promień ich poznania -  
Czy była ona w górze, czy była też w dole?  
Byli dawcy zarodków, były sił potęgi,  
Różnorodność w dole, u góry dążenie.

Ale kto wie to wszystko, kto mógłby powiedzieć,  
Skąd się zrodziła, skąd jest ta wysnowa,  
Bogowie się zjawili, gdy świat się wyłonił,  
A więc kto może wiedzieć, skąd wszystko powstało?

I jak się zrodziła ta wysnowa bytów,  
Czy kto ją zdziałał, czy też nikt nie zdziałał -  
Ten, co na ziemię patrzy z najwyższego nieba,  
Ten może wie o tym, a może też nie wie?

## 10.129 Hymn o stworzeniu świata (*Nasadiya*)

Nie było w owym czasie ani nieistnienia, ani istnienia;  
nie było ani dziedziny przestrzeni, ani nieba, które sięga ponad.

Co poruszało? Gdzie? W czyjej obronie?

Czy była tam woda bez dna?

Nie było w owym czasie ani śmierci, ani nieśmiertelności.  
Nie było znaku odróżniającego noc od dnia. To jedno oddychało,  
bezwietrznie, samo z siebie. Poza tym nie istniało nic od tego odmienne.

Na początku ciemność kryła się w ciemności;  
bez znaku odróżniającego wszystko to było wodą.  
Siła życiowa pokryta pustką, ona powstała mocą żaru.

Na początku na to jedno przyszło pożądanie;  
było ono pierwszym nasieniem umysłu.  
Poeci, szukając z mądrością w swych sercach,  
znaleźli w nieistnieniu wiązanie istnienia.  
Ich nić została wszczepiona rozciągnięta.  
Czy było poniżej? Czy było powyżej?  
Byli umieszczający nasienie; były moce.  
Było popędzające poniżej; było ogłaszające powyżej.

Kto naprawdę wie? Kto to tutaj ogłosi?  
Skąd to się wzięło? Skąd jest to stwarzanie?  
Bogowie przyszli później razem ze stworzeniem tego świata.

Któż więc wie, skąd to wyniknęło?

Skąd to stwarzanie świata wyniknęło  
— być może samo się uformowało lub być może nie  
— tylko on jeden na wysokościach, który spogląda na nie z góry,  
tylko on wie — lub być może nie wie.

## 10.121 Ów nieznany Bóg, ów Złoty Zarodek

Na początku pojawił się ów Złoty Zarodek.

Gdy już się narodził był owym jedynym Panem Stwarzania.

Utrzymywał on w miejscu zarówno ziemię jak i niebo.

Kim jest ów bóg, którego powinniśmy czcić z dziękczynieniem?

On daje życie i siłę, jego rozkazu słuchają wszyscy uznający go bogowie;

jego cień jest nieśmiertelnością — i śmiercią.

Kim jest ów bóg, którego powinniśmy czcić z dziękczynieniem?

On dzięki swej wielkości stał się królem tego świata,

który oddycha i migocze,

i rządzi swymi dwu i czteronożnymi stworzeniami

— kim jest ów bóg, którego powinniśmy czcić z dziękczynieniem?

On, jak powiadają, z racji swej mocy

jest właścicielem owych śnieżnych gór i oceanu razem z rzeką Rasa

i ma sfery nieba za swoje ramiona

— kim jest ów bóg, którego powinniśmy czcić z dziękczynieniem?

Dzięki niemu budzące grozę niebo i ziemia

zostały mocno osadzone w miejscu,

a sklepienie nieba zostało podparte wraz ze słońcem,

które przemierzało środkowe królestwo przestrzeni

— kim jest ów bóg, którego powinniśmy czcić z dziękczynieniem?

Ku niemu spoglądały dwie zwalczające się masy,

dygocząc w swych sercach, wsparte dzięki jego pomocy;

w nim odbijały się promienie wschodzącego słońca

— kim jest ów bóg, którego powinniśmy czcić z dziękczynieniem?

Gdy przyszły wysokie wody ciężarne zarodkiem,

który jest wszystkim, wydając na świat ogień,

powstał on z niego, jak ów jeden oddech życia bogów.

Kim jest ów bóg, którego powinniśmy czcić z dziękczynieniem?

On w swej wielkości przyglądał się wodom,

które były ciężarne Dakszą, wydając na świat składanie ofiary,

on był tym jedynym bogiem wśród wszystkich bogów

— kim jest ów bóg, którego powinniśmy czcić z dziękczynieniem?

Niech nas nie rani on, który spłodził ziemię i stworzył niebo,  
którego prawa są słuszne, on, który stworzył wzburzone, jaśniejące wody.

Kim jest ów bóg, którego powinniśmy czcić z dziękczynieniem?

O Pradžapati, panie pokłosa, nikt inny tylko ty obejmujesz  
wszystkie te stworzenia. Spełnij nasze pragnienia, za co składamy  
Ci nasze dziękczynienia. Pozwól nam być panami bogactwa.

### **10.90 *Purusza-Sukta*, czyli Sława Człowiekowi**

Człowiek ten ma tysiąc głów, tysiąc oczu, tysiąc stóp.

Napełnia on ziemię ze wszystkich stron  
i sięga poza nią tak daleko jak dziesięć palców.

Właśnie ten Człowiek jest tym wszystkim,  
co kiedykolwiek było i co kiedykolwiek będzie.

Jest on władcą nieśmiertelności,  
gdy wyrasta ponad wszystko dzięki jedzeniu.

Choć taka jest jego wielkość,

Człowiek ów jest jeszcze czymś więcej.

Wszystkie stworzenia są w jego jednej ćwierci;  
trzy ćwierci są zaś tym, co jest nieśmiertelne w niebie.

W trzech ćwierciach ów Człowiek rośnie w górę,  
a jedna ćwierć ciągle tu pozostaje.

Z niej rozszerza się on we wszystkich kierunkach  
w to, co je i w to, co nie je.

Z niego Wiradź się narodził  
i z Wiradźa przyszedł ten Człowiek.

Gdy się on narodził, rozciągał się poza ziemię  
zarówno przed nią jak i za nią.

Gdy bogowie rozciągnęli składaną ofiarę  
z Człowiekiem jako ofiarowywanym darem  
wiosna była oczyszczonym masłem,



lato opałem, jesień dziękczynieniem.  
Namaścili oni Człowieka, składaną ofiarę  
narodzoną na samym początku, na świętej trawie.  
Razem z nim ofiarę składali bogowie, Sadhjowie i mędrzy.  
Z tej złożonej ofiary, w której wszystko zostało ofiarowane,  
zebrano stopiony tłuszcz, z którego on zrobił owe zwierzęta,  
które żyją w powietrzu, w lesie i we wioskach  
Z tej złożonej ofiary,  
w której wszystko zostało ofiarowane,  
narodziły się wersety i intonowanie,  
metrum z niej się narodziło i formuły z niej się narodziły.  
Konie z niej się narodziły,  
i inne zwierzęta z dwoma rzędami zębów;  
krowy się z niej narodziły; kozły i owce o z niej się narodziły.  
Gdy podzielili oni tego Człowieka,  
to na ile części go podzielili?  
Co nazwali jego ustami, a co jego ramionami, udami i stopami?  
Jego usta stały się Braminem;  
z jego ramion zrobiono Wojownika;  
z jego ud zrobiono Lud, a z jego stóp zrodzili się Służący.  
Księżyc narodził się z jego umysłu;  
słońce narodziło się z jego oczu. Indra i Agni wyszli z jego ust,  
a z jego życiowego oddechu narodził się wiatr.  
Z jego pępka wyłoniło się środkowe królestwo przestrzeni;  
z jego głowy rozwinęło się niebo.  
Z jego stóp pochodzi ziemia, a sfery nieba z jego uszu.  
W ten sposób nadali oni światom porządek.  
Było tam dla niego siedem załączonych pałeczek  
i trzy razy siedem opałowych pałeczek, gdy bogowie,  
rozciągając ofiarę, związali tego Człowieka jak ofiarnicze zwierzę.  
Składając ofiarę, bogowie złożyli ofiarę złożonej  
w ofierze ofierze. Były to pierwsze rytualne prawa.  
Te właśnie moce dosięgnęły sklepienia nieba,  
gdzie zamieszkują Sadhjowie, starożytni bogowie.

## 10.130 Stworzenie składania ofiary

Składana ofiara, która rozszerza się nitkami we wszystkich kierunkach,  
naciągniętymi mocno poprzez sto i jeden boskich czynów,  
jest tkana przez tych ojców, gdy podchodzą bliżej:  
“Tkajmy nić do przodu, tkajmy nić do tyłu” mówią oni  
siedząc przy warsztacie tkackim, który jest mocno naprężony.

Ów Człowiek napręży osnowę i wyciąga wątek;  
rozciągnął ją aż po sklepienie nieba.  
Kołeczki uwiązane w miejscu  
tworzą melodie w czółenkach do tkania.

Co było oryginalnym modelem, a co było kopią  
i jaki był związek między nimi?  
Co było masłem, a co otaczającym drewnem?  
Co było metrum, a co inwokacją i pobożnym nuceniem  
wówczas, gdy wszyscy bogowie składali tego boga w ofierze?

Gajatri metrum towarzyszyło Agni; Savitr dołączył do metrum Uszni  
a z metrum Anushtubh był Soma, który rozpływał się w pobożnym nuceniu.

Metrum Brhati rezonowało w głosie Brhaspati.

Wiradza metrum było przywilejem Mitry i Waruny;  
Trishtubh metrum stanowiło część dnia Indry.

Dżagati weszło we wszystkich bogów.

To był ów model dla wszystkich mędrców.

Był to ów model dla mędrców, naszych ojców wówczas,  
gdy narodziła się pierwotna składana ofiara.

Z okiem, którym jest umysł, w myśli widzę tych,  
którzy jako pierwsi złożyli tę ofiarę.

Rytualne powtórzenia harmonizowały z pobożnymi nuceniami i z metrum;  
siedmiu boskich mędrców harmonizowało z oryginalnymi modelami.

Gdy mądrzy ludzie spoglądali wstecz na ścieżkę tych,  
którzy przemierzali ją pierwsi, trzymali za cugle jak woźnice rydwanów